

# Życie

Rok VII, Nr 19.

Łódź, Poniedziałek 19 stycznia 1931 r.

### Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. 1-1-a strona 40 gr. za w. mm 1 lin. strona 5 lin. w. w. w. 40 gr.; nekrologi 24 gr.; wyw. 15 gr.; strona 10 lin. w. w. w. 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 120 zł. dla bezrobotnych i w. w. w. 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009

Dawno niewidziany, a jeszcze płac piękną oczekiwany Iwan Petrowicz w filmie dźwiękowym p. t.

## „NOC UPOJEN”

Dramat Donzuana, który po raz pierwszy poznał miłość.

W rolach głównych: Iwan Petrowicz, Agnes hr. Esterhazy, Brita Appelgreen  
Nad program: Wesoly golibroda Rywal Fleischera.

Dźwiękowe

Dzisiaj wspaniała premiera!

Początek seansów o godz. 4-ej, ostatni o 10.15 w sobotę, niedzielę i święta o g. 12-ej w południe, ostatni o godz. 10.15. Ceny miejsc normalne, na porankach niższe.



### Nędza przed zamkiem królewskim.



domni nocują przed pałacem królewskim w Londynie, przykrywając się od zimna gazetami. (f)

### Huty śląskie w pełnym ruchu.

Katowice, 19. 1. (Od wł. kor.) Rząd udzielił hutom śląskim zamówień na dostawę

30 tysięcy ton szyn kolejowych. Zamówienia te pozwolą na utrzymanie w pełnym ruchu przez trzy miesiące wszystkich hut.

KRÓLOWA PIĘKNOŚCI DANJI NA ROK 1931.



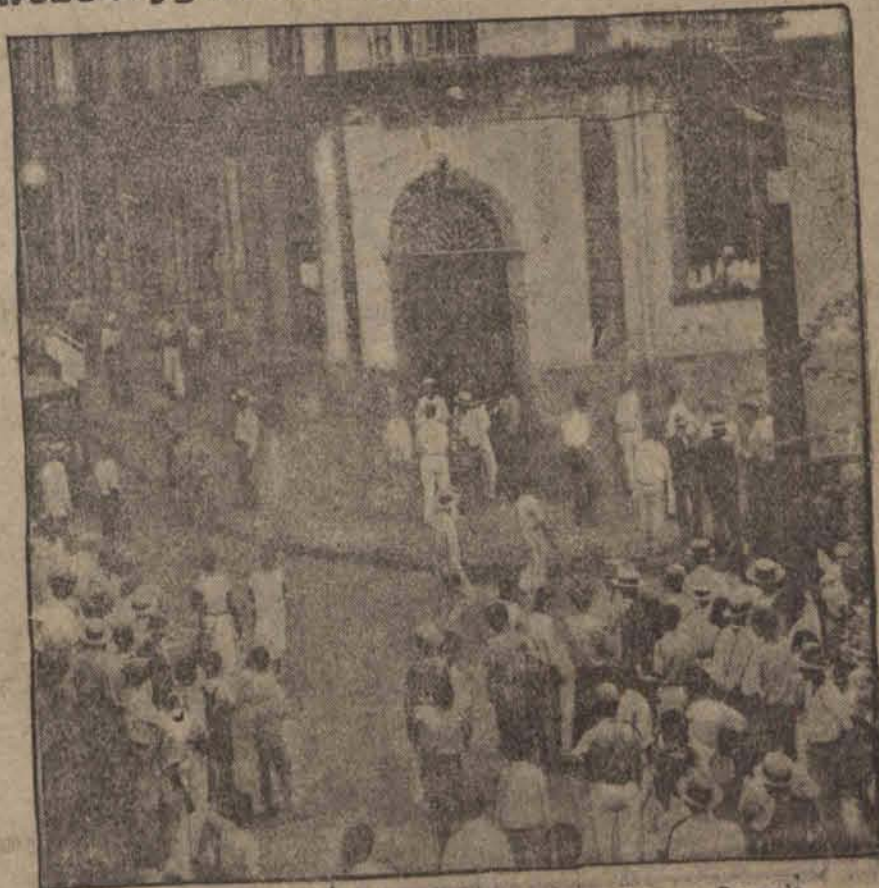
18-letnia Inge Arriad została wybrana królową piękności Danji na rok 1931. (F)

### WĘGERSKI MINISTER WOJNY — OFIARA EKSPLOZJI.



Węgierski minister wojny Gombös został podczas ćwiczeń wojskowych rannym odłamkiem granatu. (F)

### Pierwsze oryginalne zdjęcie z rewolucji w Panamie



Scena z dnia przewrotu przed głównym odwachem policyjnym w Panamie. (f)

### Bójka pijaków na ulicy. Wawa strzelanina w Rembertowie 1 trup i 1 ranny.

Warszawa, 19. 1. (Od wł. koresp.) — W Rembertowie pod Warszawą doszło do krwawej strzelaniny. Z rąk Kazimierzówka wyszło kilku podchmielonych mężczyzn, którzy na ulicy spotkali się z drugą grupą również podchmieloną. Wynikiem strzelaniny została jedna osoba zabita, która wkrótce zamieniła się w ofiarę. W pewnym momencie padł także Niejaki Stanisław Jastrzębski, który do Maksymiljana Garstki raniąc dwukrotnie w

brzuch i piersi, a gdy padł na ziemię zadal mu cały szereg ciosów kolbą rewolwerową w głowę. Zkolei Jastrzębski strzelił do przyjaciela Garstki, Romana Żołądkiewicza raniąc go ciężko w bok. Sprawce strzałów aresztowała policja i osadziła w areszcie. Rannych przewieziono do szpitala. Mimo natychmiastowej operacji Garstka zmarł. Stan Żołądkiewicza groźny.

### Wstrząsająca tragedia rodzinna. Kapitan zastrzelił swą żonę i siebie.

Włodzimierz Wołyński, 19. 1. W dołki oficerskim przy koszarach we Włodzku, rozegrała się straszna tragedia rodzinna. Oto zamieszkały tam kapitan szkoły podchorążych, artylerji Tadeusz Nowi, wystrzelił z rewolweru zabił swą żonę Irenę.

początek celnym strzałem odebrał sobie życie. To tragedia, która wywarła w mieście ogromne poruszenie, osłonięte jest tajemnicą. Prawdopodobnie wchodził tu w grę chorobliwa zazdrość.

### Bracia skazani na śmierć za opór przeciwko kolektywizacji.

Mińsk, 19. 1. (Od wł. kor.) — „Krasna Gazeta” donosi, że kolegium GPU w Mińsku skazało na karę śmierci dwóch braci Morozowiczów, włościan polskich z Białorusi. Powodem tego wyroku był opór przeciwko kolektywizowaniu ich gospodarstw.

—:—

### JAPONCZYK PREZYDENTEM TRYBUNAŁU W HADZE.



M. Adatci, b. ambasador japoński w Paryżu, został wybrany prezesem między narodowego trybunału w Hadze. (F)

### NOWA PODRÓŻ KSIĘCIA WALJI.



Książę Walji wyjechał do południowej Ameryki, aby wzmocnić więzy handlowe Anglii z krajami łacińskimi. (F)

### KATASTROFA?



Na zdjęciu widzimy linę, uwiazaną do słupa i ciągnięną przez traktor. (f)

<b>Odeon</b> Przejazd 2.	<b>Dzisiaj i dni następnych!</b>	<b>Wodewil</b> Główna 1.
Film p. t. <b>MACISTE—IMPERATOR</b> Dramat miłości i sensacji W rolach głównych: <b>BARTOLOMEO PAGANO-MACISTE</b> i <b>Helena Sangro.</b> Nadprogram: <b>FARSA.</b>		Szampańska komedia p. t. <b>Król Ułanów</b> W rolach głównych: <b>HARRY LIEDTKE</b> i <b>MARJA PAUDLER</b> Nadprogram: <b>FARSA.</b>

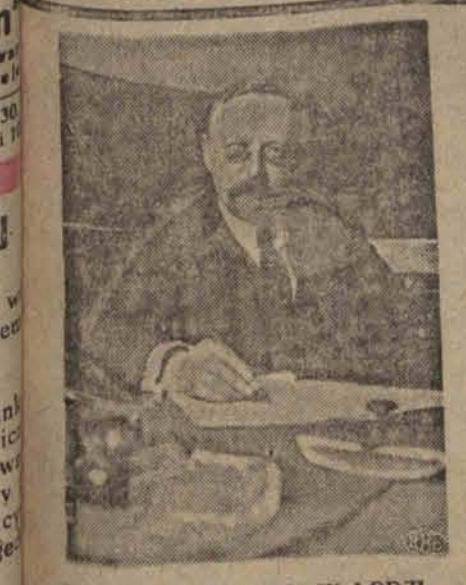
### 800-set sportowców na Zamku. Herbatka u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 19. 1. (Od wł. kor.) — We wczorajszym przyjęciu przedstawicieli polskiego świata sportowego na Zamku wzięło udział około 800 osób reprezentujących wszystkie gałęzie sportu oraz wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Łącznie reprezentowali oni przeszło milionową armię sportowców.

Na sali ansamblowej znaleźli się prezydent Mościcki wręczył nagrody swego imienia pływakom Cracovii, wioślarzom poznańskim. Po tych uroczystościach Prezydent Rzeczypospolitej podejmował gości herbatką, która przeciągnęła się do godziny 19-ej.

### Znaczna część członków koła domaga się ponownego walnego zebrania.

Warszawa, 19. 1. (Od wł. koresp.) — Jak się dowiadujemy znaczna część członków koła prawników polskich występuje z żądaniem zwołania ponownego walnego zebrania celem reasumpcji uchwał z 15-go b. m. Uchwały te bowiem przekroczyły ramy działalności koła i zapadły w warunkach wykluczających normalne obrady i decyzje. Inicjatorami powyższego są adwokat Antoni Bogucki, Berens, Chłudziński, Mieczysław Ettinger, Goldstein, Przewbyłowski, Walery, Roman i inni.



NOWY PREZES S. O. W ŁODZI. Prezes S. O. w Radomiu były wiceprezes S. O. Łódź. sędzia Józef Zaborowski został mianowany prezesem S. O. w Łodzi.



# Znamienne ostrzeżenie przedstawiciela Anglii.

## Henderson w obronie traktatów.

Genewa, 19. 1. (Odwł. kor.) Henderson przedłożył ministrowi Curtiusowi list w sprawie wystąpienia Niemiec ze skargami przeciw polskiemu

przekraczające ramy traktatów spotkają się z sprzeciwem przedstawiciela Anglii.

# Epidemia „hiszpanki“ dziesiątkuje Hiszpanię.

Z Madrytu donoszą: Cała Hiszpanja nawiedzona została ostatnio przez katastrofalną epidemję grypy, która pociągnęła za sobą szereg ofiar śmiertelnych. Groźna ta epidemja szerzy się szczególnie wśród urzędników pocztowych, z których dotychczas zachorowało kilka tysięcy, wobec czego przesyłki narażone są na wielkie opóźnienia.

Grypa występuje tym razem o wiele silniej, niż w pamiętnym roku 1918 kiedy złośliwa ta epidemja po raz pierwszy pojawiła się w Hiszpanji i stamtąd rozszerzyła się na całą Europę pod nazwą „grypy hiszpańskiej“. Lekarze są zdania, że przy czynny masowych zachorowań na grype dopatrywać się należy w nagłym spadku temperatury i silnych mrozach, jakich już od szeregu lat w Hiszpanji nie notowano.

# Niezwykli goście u marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 19. 1. Jak opisuje jeden z korespondentów prasy warszawskiej z Funchalu, gdzie spędza swe wycieczki marszałek Piłsudski przybyli tam w czwartym dniu pobytu oryginalni goście. Według przedstawienia wspomnianego korespondenta złożyli oni pokójówce Georginji swe wizytówki z pięknie wydrukowanymi swymi nazwiskami: „Szala Sternfeld i Nasym Król“. P. Nasym przybył w białych rekawczkach z bukietem kwiatów. „Chcieliśmy panu marszałkowi złożyć swoje uszanowanie“. Przyjął ich jednak dr. Woyczyński, któremu opowiedzieli, że są Polakami żydowskiego pochodzenia i jeden z Małopolski Wschodniej a drugi z Zduńskiej Woli

pod Łodzią. Mieszkają w Lizbonie, handlują czym się da, tęsknią do Polski, ale na razie interesy nie pozwalają im na spełnienie marzeń powrotnych. Wzruszeni przyjazdem marszałka do Portugalji i artykułami o nim w tamtejszej prasie, oświadczyli: „że to aż przyjemnie być Polakiem, gdy tak o nas pięknie piszą“.

Jak z dalszych relacji wspomnianego korespondenta dowiadujemy się, p. marszałek spędza czas przeważnie w samotnym wypoczynku, oddając się sięle przerywanej jedynie ulubionym pasjansom.

— Czuję, że dziesięć lat życia spało mi z karku — tak oświadczył marszałek po pierwszym tygodniu pobytu na Maderze.

# Herszt bandy usypiaczy wpadł we własne sidła.

Równe, 19 stycznia. — Na jednej ze stacji na Kreskach udało się przypadkowo ująć i oddać w ręce policji niebezpiecznego herszta usypiaczy kolejowych w osobie

Kurylewskiego, zamieszkałego w Warszawie, człowieka bardzo zamożnego, udającego tam wielkiego „kupca“ i zażywającego poważania wśród swoich znajomych, którym nawet pomógł nie przyznać, że rzekomy kupiec uprawia proceder usypiania pasażerów w pociągach, aby

ograbiać ich z gotówki. Kurylewski, mezczyzna doskonale prezentujący się, ubrany zawsze bez za

rzutu, jeździł zwykłe

I lub II kl., nie wzbudzając swojej osobą żadnego podejrzenia. Aż powieła mu sie noga.

Oto za cel swoich zabiegów wziął pewnego kupca z zagranicy, z którym wsiadł do pociągu i zawiązał znajomość. Sprytny widocznie kupiec, domyślając się czegoś, miał się na ostrożności; w chwili kiedy usypiacz przystąpił do wykonania swego planu, natychmiast

wyciągnął rewolwer i trzymał bandytę pod lufą, aż do przyjeżdżenia pociągu na stację, gdzie oddał go w ręce policji.

# Kradzież towaru wartości 10 tysięcy złotych.

Łódź, 19. 1. — Ubiegłej nocy niewykrytej dotąd sprawy przy pomocy włamania dostali się do fabryki Chila Prawdy przy ulicy Borszys 9 (na Bałutach), Lupep włamywacz padł kilkadziesiąt sztuk towaru, wartości przeszło 10.000 złotych.

Kradzież zauważyli dziś rano pracownicy firmy i zaalarmowali policję. W rezultacie przeprowadzonego dochodzenia zatrzymano dwóch osobników, podejrzanych o udział we włamaniu. Dalsze poszukiwania trwają.

# Lawina skandalu Oustrica



pożraza polityków francuskich. Karykatura francuska.

# Nieszczęśliwa miłość pchnęła dyrektora w objęcia śmierci.

Łódź, 19 stycznia. — Koła towarzyskie Łodzi poruszone zostały tragiczną śmiercią 31-letniego przemysłowca łódzkiego p. George Rebotier, obywatela francuskiego, dyrektora francuskiej fabryki włókienniczej „Union Textile“. P. Rebotier w sobotę wieczorem bawił w teatrze miejskim, poczem w nieznanym towarzystwie spędził noc na dancingu w „Malinowej“. Około g. 4-tej nad ranem p. Rebotier w doskonałym humorze powrócił do domu, gdzie wystrzałem w serce

pozbawił się życia. Nagła śmierć popularnego w łódzkich kołach towarzyskich przemysłowca wywołała cały szereg komentarzy. Jak słychać, przyczyną tragicznej śmierci była

do mieszkania, żegnając się z nią oficjalnie.

Śmierć p. Rebotier wywołała w Łodzi zrozumiałe poruszenie.

# Śmiertelne strzały na prowincjonalnym dancingu.

Grodno, 19. 1. — Wczoraj na jednej z sal dancinowych cichego Grodna zdarzył się niebывaly wypadek tragicznego strzału, który zranił niebezpiecznie urzędnika bankowego Aleksandra Borowskiego. — Strzały dane w czasie pełnej zabawy wywołały wśród tańczących

dwie strzały w głowę i w staniu, czym został odwieziony do szpitala. Wzrostła energicznie śledztwo, narazie nie dało wyników. Najdobniej pan B. padł ofiarą zaradności ze strony jakiegoś rywala, który zniechęcił powódzenia jego wśród tamtejszych.

olbrzymią panikę, która wykorzystal zbrodniczy sprawca i zbiegl bezkarnie. P. Borowski otrzymał

# Romantyczna samobójczyni.

# W ślubnej sukni pod pociąg

Łuck, 19 stycznia. — Obok stacji kolejowej w Radziwiłowce rzuciła się pod pociąg niejaką Dublańska. Jak się okazało, denatka targnęła się na swe życie z powodu niemożności poślubienia niejakiego Owczarewicza, swego kolegi szkolnego, z którym uczęszczała do gimnazjum w Brodach. Ojciec jej oświadczył, że nie może jej wydać za ukochanego aż do czasu dopóki nie znajdzie on jakiegoś kawałka chleba, aby

był obojga był zabezpieczony, czna panna nie chciała jednak tej rozsądnej uwagi ojca, a nie uzyskać jego zezwolenia nie zwała głowę pod koła pociągu. Śmierć na miejscu. Narzędzie wieść o jej samobójstwie, pow chorował na chorobę mózgową odwieziony do Lwowa.

# Schronisko dla statków rybackich w Gdyni.

Z Gdyni donoszą: Morski urząd rybacki w Gdyni w związku z wzrastającą aktywnością polskiego rybactwa morskiego, rozpatrywa bardzo ważną dla dalszego rozwoju rybactwa sprawę budowy schroniska dla statków rybackich, bawiących na wodach Bałtyku. Prace wstępne i roboty przygotowawcze do budowy powyższego schroniska zostały już zapoczątkowane. Schronisko będzie

dzie wielkometrowym ułatwieniem w pracach rybackich, jak również w przemyśle. Przeprowadzone prace techniczne na rzecz schroniska usłuszą pod względem kosztu wyniosłyście złotych. Ze względu na szcuple środki w b. r. wyasygnowane zostały dalsze prace przygotowawcze 30 złotych.

# Obrady rady naczelnej P.P.S.C.K.W.

Warszawa, 19. 1. W dniu wczorajszym odbywały się dalsze obrady rady naczelnej PPSCKW. Powzięto uchwały,

które jednak nie opublikowały „botnik“ ani inne pisma.

# Złodziej futer pod kluczem. Echa kradzieży w pociągu.

Łódź, 19 stycznia. Przed kilku dniami w pociągu osobowym na linii Piotrków — Warszawa skradziono pewnemu pasażerowi cenne futro, wartości kilku tysięcy złotych.

przez policję w Częstochowie. Badany złodziej przyznał się do kradzieży futra, które sprzedał niejakemu Jukielowi Cyncynatowskiemu, zamieszkałemu w Radomsku. Ten z kolei skradziono futro bratu swemu Jukielowi Cyncynatowskiemu, zamieszkałemu w Radomsku, gdzie faktycznie futro zostało. Mieczysława Gajewskiego oskarżonego w więzieniu do dyspozycji władz.

Śledztwo przeprowadzone przez policję radomską ustaliło, iż sprawcą kradzieży był niejaki Mieczysław Gajewski zawodowy złodziej, zamieszkały w Radomsku.

Gajewski zbiegl, lecz mimo ukrywania się został w dniu wczorajszym ujęty

# Występ nożowników na ulicy Przedzalanian. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 19. 1. — W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych w klatce schodowej przy ulicy Andrzeja 11 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego 28-letni Wawrzyniec Bielański, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Andrzeja 20.

Szulem Ajbuszyc, fabrykant zamieszkały przy ulicy Południowej 24. Karetką miejskiego pogotowia ratunkowego przewieziono Ajbuszyc do szpitala.

Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata do szpitala w Radogószcu.

Dziś nad ranem na ulicy Przedzalanianej pokluty nożami odniósł szereg ran klatki piersiowej i pleców 27-letni dysław Alt, niewiadomego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

# Zdarzenia i wypadki

— Miss Johnson, która wyleciała z Warszawy w drogę powrotną do Anglii, wyładowała przymusowo pod Kłodawą z powodu defektu motoru.

# Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.89 — 8.88. — Prywatnie dolar w żądaniu 8.90 i pół, placenb 8.89. Tendencja spokojna.

Również ubiegłej nocy dokonano włamania do powszechnej spółdzielni spożywców przy ulicy Waryńskiego 5. Lupem złodziej padły zapasy tytoniu wartości 1800 złotych.

# PRZYCHODNIA „LECZNICA NA WÓLCĘ“

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny. Piotrkowska 157 Tel 149-00. Zreorganizowana i rozszerzona — Prac. bakteriologiczno-chemiczna — Lamna kwarcowa — Aparatura Rentgen Elektryczna Masaż Sześciopole ochronne. Wizyty i porady w godzinach w dzień i w nocy. Naświetlanie lampą kwarcową polednia, ze 3 granami zł 1.50

**Dr. J. NADEŁ** AKUSZERKA CHOROBY KOBIECE godz. przyjęć od 3—5 po poł. Pomońska Nr 7 tel. 127 84.

**Dr. Jan Dobrowolski** Choroby skórne i weneryczne. Godz. przyjęć 8—9, 1—2 i 7—8 Karola 26. Telefon 118-04.

**Primeros** PREZERWATYWY

**Ogłoszenia drobne.** OKAZYJNIE do sprzedania dla amatora pięknie wykonane klatka z przegródami na 9 kanarków wraz z kamarkami oraz 3 mniejsze bardzo ładnie klatki. Wierzbowa 13, m. 35, od godz. 17 — 19 codziennie.

**DZIELWCZYNA** do wszystkiego potrzebna. Zgłaszać się Zagajnikowa 20, m. 16.

2 LUSTRA trzema i 1 ze stolikiem tanio sprzedam. Ul. 11 Listopada 52, II piętro, m. 14.

### KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDZ - PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-jej rano do 20 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przejazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

### Dr. G. Rydzewski

lekarz Szpitala Sw. Łazarza w Warszawie Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 7—9 wiecz., w niedziele od 10—1 ul. Zamenhofa Nr. 6.

### Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych ELEKTROTĘRAPIA. ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98 (Dzielnia) Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

### Dr. med. H. LUBICZ

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. Ul. Cegielniana Nr 43. Tel. 141-32. Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

### DR. SOMMER

Ul. 6 SIERPNI 1. Tel. 220-26. choroby skórne, weneryczne i kobiece. Lamna kwarcowa. Od godz. 9—12 i 5—9 oddzielna poczekalnia dla pań. W niedziele od 10—12.

### PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy specjalistów ZAWADKA I — yzna od 8 rano do 9 wieczór, od 1—12, 2—3 przy mnie kob. sta. lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁUCIOWYCH I SKÓRNYCH. Badanie krwi i wydzielina na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet i w apto-lem. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet. PORADA 3 zł

### Dr. med. Z. RAKOWSKI

KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7. Od 10 — 11 i od 2 — 3 w Leczniczy.

### Dr. N. HALTRECHT

Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Przyjmuje od 8 — 9 rano, i 8 — 9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 1 po poł.







# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na konferencji, zwołanej przez komitet przydziału dla omówienia regulacji ruchu ulicznego w Warszawie, rozważano też sprawę uszczelnienia przejść przez jezdnie. Farby mogą być stosowane w tym celu, gdy nie ma większych opadów. Stosowanie wapna okazało się niepraktyczne. Guziki z białego metala wyskakują pod uderzeniami kół. Urządzenie przejść przez jezdnie, jak to ma miejsce w naszych stosunkach zbyt kosztowne. Jedynym rozwiązaniem byłoby używanie białych z klinkami, które byłyby wtałczane w jezdnię, jak przy zbiciu Pieknej i Al. Ujazdowskiej. W zimie jednak miejsca te nie byłyby widoczne. Opracowanie ostatecznego projektu powierzono działowi komunikacji magistratu.

Dyrekcja elektrowni warszawskiej znosi kioski, służące nazewnictwu do naklejania afiszów, zawierające wewnątrz transformatory przetwarzające prąd o 5000 volt do użytku domowego. Kioski zastępowane są przez stacje podziemne o mocy czterokrotnie większej. Stacje te stanowią obszerne wybetonowane obiekty. Na wiosnę r. b. stacje te będą urządzone wewnętrznie, wykonano je i przyłączone do sieci, a kioski zniszczone.

Zakład oczyszczania miasta rozpoczął 15 bm. rozsyłanie właścicielom domów i władcom rządowym nakazów platniczych za mechaniczne oczyszczenie ulic za styczeń, luty i marzec. Ogółem rozsyłanych będzie 3000 nakazów, na ogólną kwotę 11000 zł. Wieruchomości w Warszawie, gdyż tylko domów położonych jest na ulicach o gładkiej nawierzchni, którym opiekuje się Zakład oczyszczania miasta.

Na stacji pomp rzecznych prowadzone są bez przerwy skomplikowane roboty w związku z przebudową węzła rur tłocznych. Po wybudowaniu przewodu tłoczego od stacji pomp do stacji filtrów, zainstalowanie pomp parowych na elektryczne zaszła potrzeba zmiany rozplanowania węzła rozdzielczego. Roboty te prowadzi się w takich warunkach, że nie może być przerwy w dostarczaniu wody do filtrów. Roboty montażowe zaczęły się na wiosnę.

W lokalu polsko-amerykańskiej izby handlowej odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli departamentu morskiego min. przemysłu i handlu i min. komunikacji oraz firm eksportowych. Poruszono sprawy, związane z eksportem wyłoków buraczanych do Stanów Zjednoczonych oraz uzgodniono warunki transportowe ładunku morskiego, mającego na celu ułatwienie firmom eksportowym wywozu wyłoków buraczanych przez Gdynię.

Teatr Ateneum daje codziennie — trzeci już miesiąc bez przerwy — wspaniałą sztukę Rice'a pod tyt. „Ulica” z niezrównanym Stefanem Jaraczem w roli popisowej. Widownia jest stale wypełniona do ostatniego miejsca.

# Huk strzałów w puszczy.

## 18 dzików, 3 wilki i 3 lisy na rozkładzie.

Z Warszawy donoszą: Wielkie polowanie reprezentacyjne w Białowieży z udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej zakończyło się. Jak stwierdzają uczestnicy polowania, łowy udały się znakomicie. Pogoda w ciągu całych trzech dni dopisywała doskonale, warunki do polowania były naogół tak świetne, że — wedle zgodnej opinii uczestników — by-

# Kije dla koniokrada.

## Koźuch uratował wieśniaka.

Z Wilna donoszą: Wczoraj w nocy zamożny gospodarz wsi Werekłańce (pow. dziśnieński) Sokółowski, posłyszał dochodzący od strony stajni jakiś

podstępny szmer. Gdy wyszedł na podwórze, aby przekonać się, co zaszło, zobaczył, że drzwi od stajni stoją otworem, przyczem jakiś nieznaną osobnik wyprowadza najlepsze go konia.

Spostrzegłszy gospodarza, koniokrada zamiast uciekać, podbiegł do Sokółowskiego i wbił mu nóż w pierś. Na szczęście koźuch, w który był ubiany Sokółowski, zmniejszył siłę uderzenia i rana nie była głęboka,

co umożliwiło S. obalenie napastnika na ziemię i wszczęcie alarmu.

Na krzyk S. zbiegli się sąsiedzi, którzy widząc co zaszło, uzbroili się w kije i zaczęli bić koniokrada, przyczem bili go tak niemilostwie, iż

utracił przytomność. Tymczasem zwabieni krzykami podnieconego tłumy przybyli z pobliskiego posterunku policjanci, którzy wyrwali go z rąk oprawców i tam uratowali życie.

W stanie ciężkim przewieziono koniokrada do szpitala w Dziśnie.

Wobec nieodnalezienia przy nim żadnych dokumentów, tożsamość jego naraźnie nie ustalono.

### KRATKI.

# CO ZABRAŁ CZESIO DZIEWCZYŃCE? Wesóły amant.

Jeśli się mężczyźnie podoba kobieta, i jeśli ów mężczyzna jest męczącym, zawsze znajdzie jakiś sposób, by poznać ową kobietę. Gdy kobieta, zacepiona na ulicy powie: na ulicy znajomości nie zawieram, należy jej zaproponować, by wstąpiła do najbliższej bramy i tam znajomość zawarła. Gdy powie: ja pana nie znam, należy jej się przedstawić. Najlepiej udawać, że ko bieta owa zna się i podejść do niej od razu w charakterze starego znajomego. Nim kobieta ochłonie ze zdumienia, już będzie z wami rozmawiała i znajomości zawarta. Naturalnie zdarza się, że zacepiona na ulicy kobieta powie: idjota, dureń, blaźni! Należy wówczas spytać: kto? pani mąż? Najzroźniej jest gdy kobieta nie mówi. Taka jest widocznie bardzo mało kobiet i należy jej unikać, żadną bowiem prawdziwą kobietą nie ominie okazji, by mówić

**W PARKU**  
Ale wracajmy do kwestji zawierania znajomości. Otóż tem niniejszej opowiesci jest park Poniatowskiego wiosną, w maju milanowiec ub. roku. Jak się rzekło, była wiosna, Ptaszki śpiewały, serca były ułata, aż słoneczko świeciło, księżyc czekał na noc, by się ukazać rzybi płuski i flegary i wesolo tam, gdzie była woda, gdzie nie było wody, było ciepło i sucho, słowem wiosna szalała w całej pełni.

W taki wiosenny dzieńek Zosia Donat poszła na spacer do parku Poniatowskiego, by nawiązać się świeżemu powietrzu. Zosia chciała narwać pełno kwiatków, ponieważ jednak kwiatków zrywać w parku nie wolno, upajała się ich zapachem na zapas. Gdy się już dostatecznie upoiła, siadła sobie na ławeczce. Po chwili przysiadł się do niej jakiś przystojny brunecik, jak się następnie okazało, Czesław Prasekowski.

Czesio spojrzął gorąco na Zosię, Zosia czule odpowiedziała smętnym spojrzeniem, Czesio spojrzął jeszcze mocniej, Zosieka zapłonęła się i umiechnęła. Czesio dotknął kołkiem pantofla pantofelka Zosi, sło-

wem po chwili rozmawiali już ze sobą jak starzy znajomi.

Mówili o tem i o tamtem, o wiosnie i miłości, o jej oczach i jego czuprynie potem Czesio odprawił Zosię do domu na Wesółę, został u niej na herbacie i...

### ZOSIA SPL...

Od tego dnia Czesio stale przychodził do Zosi i to już w charakterze narzeczonego. Jak tam oni czas spędzali, co ze sobą robili, nie wiem. Wiem tylko, że 12 lipca Czesio przyszedł do Zosi z jakimś tajemniczym, ony też zgola bez racji przyniósł sobie butelkę czystej i butelkę likieru Zosia, owszem wypila kieliszek jeden i drugi, potem trzeci i czwarty, a po czwartym piąty i szósty, i zmęczona — zasnęła.

Czesio wziął Zosię — segraskę złotą i torebkę z zawartością 200 złotych.

Zosia obudzony się, stwierdziła z wielkim żalem, że ma to, czego mieć nie powinna, natomiast niema tego, co mieć powinna, tj. zegarka i pieniędzy. Czekała parę dni, łudząc się, że Czesio wróci, wreszcie jednak zapiewała sobie „on nie powróci już” i w taki tej smutnej i melancholijnej melodji powlokła się do komisariatu, gdzie z placem o wszystkim opowiedziała.

Czesia znalazł Sąd powiatowy skazał go na 2 miesięce więzienia.

Jerzy Krzecki.

# Zredukowany pracownik poczty wlamywaczem.

## Szafka bandycka pod kluczem.

Z Przemysła donoszą: W ciągu niedługiego czasu udało się policyjnemu Wydziałowi Stedczemu ująć sprawców głośnego włamania do kasy urzędu pocztowego w Radymnie, gdzie w nocy z 1 na 2 b. m. wpadła w ich ręce znaczna kwota, bo

około 40.000 zł.

w gotówce i blisko 1000 zł. w znaczkach pocztowych oraz listach ośmioletnich które się również w krytycznym czasie znajdowały w kasie ogniowatej.

Jako sprawcy tego włamania zostali ujęci i osadzeni w przemyskich aresztach policyjnych Stanisław Żywakowski, Paweł Rzechoszyk oraz M. Krzeszowicz, który, jak stwierdzono, zachęcił obu wspomnianych kolegów do urzędzenia wypraw z Przemysła do Radymna i wykonania bądź to bądź lukratywnego włamania do tamtejszej kasy pocztowej. Jak silnie podziało na nich powodeń, dowodem tego treści kartki która na miejscu napisali i pozostawili na biurku w pokoju kasowym. Nie chcą się bowiem obciążać błonami ponad 1000 zł. oraz niemiedzi srebrnymi, napisali: „To nam za ciężko nieść.

dłatego zostawiamy wam na... Rola Krzeszowicza w tym włamaniu jest dość oryginalna. Techniczny Zarząd telegraficzny w Przemysku, przy spełnieniu służby przy sieci telegraficznej w Radymnie. Dnia 31 grudnia trzymał Krzeszowicz wypisaną zaimowanej posady. Pod tego zwolnienia zjawil się nie w Przemysku, wyszukał skiego i Rzechoszyka, z którym gdzie znalazł się oddawna, ale mywał bliższych stosunków z ryczony Krzeszowicz zaczął zapijać się.

Podczas zabawy został też plan powyższego włamania, ciąża najbliższych godzin wstąpił zrealizowano. Jakkolwiek nie udało się w tym celu uzyskać wyższych osądów, ulegała już żadnej wątpliwości niedzw. pochodzących z tego nie udało się leszeze odzyskać cy bowiem odmawiają w tym kierunku wyjaśnień.

# Piękna żona kaprała z Łodzi.

## Liczne ofiary sprytniej oszustki.

W Łodzi donoszą: roku prokuratura państwowa w Łodzi prowadzi dochodzenie przeciwko Anieli Kamińskiej, polskiej zameknej Parfeniukowej, zamieszkałej ostatnio w Kownie, o szereg podobnych oszustw i bigamiję (dwużeństwo).

Kobieta ta o milęj powierzchowności, licząca obecnie lat 30 i kilka, graso wala bezkarnie na terenie całej Polski, bo i w Warszawie.

### W Łodzi.

w Katowicach, w Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy itd., naciągając liczne swoich wielbicieli na poważne kwoty pieniężne lub wydłużając podpis na wystawione przez nią weksle.

Wielbiciel tej bezwstydnego, demonicznej kobiety był legion. Wśród nich autorów znajdujemy i dyrektora banku i wyższego urzędnika sądowego i b. komisarza policji z Katowic, dwóch magnatów i przemysłowca z Poznania Józefa Skarbka-Tuchowskiego, którego naciągnęła na około 100.000 złotych.

Z przemysłowcem tym (jak zresztą i z innymi wielbicielami) pewnego dnia miała Kamińska wzięć ślub kościelny. Młoda para bawiła wówczas w Katowicach. Godzinę przed ślubem srotna „Anetka” uciekła z pewnym Rosjaninem na Wolski.

Córka biednego budnika kolejowego z Podwoleczysk, Rusinka, wyszła za mąż za

kaprała Kamińskiego z Łodzi, a następnie, jako rzekoma „wdowa po kapitanie sztabu generalnego” na podstawie fałszywych dokumentów, otrzymała dzierżawę bufetu kolejowego w Żebrzydowicach na Śląsku Cieszyńskim. Nie mając wcale rozwodu, wyszła powtórnie za mąż, za obywatela ziemskiego Parfeniuka, biorąc z nim ślub w cerkwi prawosławnej na Wolskim.

Sprzedając swoją miłość, stała się posiadaczką okazałego majątku, podobno dwóch kamienic w Katowicach, jednej w Bydgoszczy i majątku ziemskiego w okolicach Równego.

Ostatnio wszystkie sprawy Kamińskiej wyszły na jaw, to też rozczłano za

nia listy gończe, ale naraziła się. Gdzie się w tej chwili ta kobieta — dokładnie nie wiadomo. Podobno uciekła z pewnym drzewnym — do Kowna.

Ofiary oszustki padli między innymi Bagański ze Lwowa, który ujęty przez Kamińską na Wolskich, zastrzelił się; pewien urzędnik w Żebrzydowicach, kilku urzędników i adwokatów w Kownie i Poznaniu, kilku inżynierów w Katowicach, kilku urzędników z Łodzi, hr. Łubiński ze Włostowskiego, Skarbka - Tuchowskiego, ciągnęła na 72.000 złotych w 16.000 złotych na prezenty w Łodzi. Dyrektora znanej firmy Bielski i jednego z komisarzy śląsku materialnie i fizycznie zrujnowała i zniszczyła.

Na liście ofiar Kamińskiej znaleźć też pewien były generał w Wielu poszkodowanych zwłaz matych nie chce się poprostu przypisać, na jakie sumy i w jakim imowany sposób dali się oszukać przez bezczelną hochsztaplerkę.

### Krótkowidz.



Przechodził: — Paniem była paleczkę od bębna.

Wiedząc może pierwszą swa przejażdżkę własnem autem i z całym spokojem krytykował jego zdolności szoferkie.

— Zatrzymaj... Trzymaj się prawej strony. Zwolnij biegu... Przyspiesz... Po waz lasz się wyprzedzać przez wszystkich...

Tak go zachęcała i takimi darzyła go radami.

Pan Prigeon nie odpowiadał i Lucynda radowała się z triumfu, odniesionego w no wej dziedzinie.

Znaleśli się wreszcie na szosie, miejscu, gdzie Robert postanowił wykonać, co zamysłał — Tutaj wyprostował się i zwolnił do śony, znajdując się z nim na jednym poziomie bo i to przewidywał zgóry i siedze nie swoje podwodził poduszka.

Zaczął znnow:

— Patrz przed siebie...

Przerwał jej głosem nielotnym, suchym i ostrym, którym dotąd nie przemawiał nigdy.

— Miesz... Jeżeli powiesz jedno słowo choćby, roztrzęskam auto o to drzewo...

— Oszaleł!

Przypięszy biegu i nagłym ruchem przeschylił tauto w prawo. Pani Prigeon wydała okrzyk... Wyprostował się znnow:

— Miesz! Miesz! Miesz!... Widzisz przecie, że jesteś w mojej władzy... Jedno słowo twoje lub sprzeciw, a zabije ciebie... Zabije nas oboje... bo eż ja na tem stracę, zresztą! Posłuchaj... przeprosisz mnie zaraz... Nie jeszcze... za chwilę gdy skończę. Dwaściecia lat! Dwaściecia lat dręczyłaś

# Godzina odwetu.

W ciągu dwudziestu trzech lat Robert Prigeon zasnął nieporównanego udręczenia, złożonego z tysięcy przykrości codziennych, jakie tylko pożyte małżeńskie skupić może na głowie jednej ofiary. Pani Prigeon, która z pewną dumą nosiła imię Lucyndy, wypełniała z istotnie szatańską doskonałością rolę kasa, którą niektóre żony obejmują niewiedomie, a niektóre z najwyższym zadowolaniem. Pani Prigeon należała do tej drogiej kategorii.

On był ośki, ona zaś — wysoka. On odznaczał się łagodnym uposobieniem, a ona naturą gwałtowną. Był człowiekiem zgodnego charakteru, a ona kobietą gderliwą. On ile on był umiarkowany w jedzeniu, wulgę zdrowia, twórczywi i uległy, o tyle ona była deceptyczna, pewna siebie, zdrowa i łakoma... Codziennie ich pozycje składało się z ciągłych wstę, niesprawiedliwości, wyśmów, podejrzanych głosnych wybuchów gniewu, podstępnej irytacji, złośliwego gadania i pogardy. Znaczy to tyle, że Lucynda korzystała z każdej sposobności, a także zawsze szukała okazji do krzyków, nieprawdopodobnych lub ulanych pretensyj, symulacji, żądzeń, przecistawiania się niedymnym zasługom Roberta. Umiała spłodzić się, wydać niesłusznym argumentami, skądś się z wydumaczą ranęciami i pogardliwymi słowami, do których Robert nigdy przyzwyczaił się nie mógł i na które łapał się zawsze. A więc podnosił głos, rżcał jakieś przekleństwo i zaczął pięści. I wówczas na stopowała zebra ukartowana zmiana dekoracji: pani Prigeon wlot chwylała rolę pokrzywdzonego kosa ofiarneko: wybuchła płaczem i lamentem, powołując na świadków dzieci i służbę... Wkońcu, wobec ataku nerwów małżonki, p. Prigeon dla utrudzenia sprawy korzył się i prosił ją o przebaczenie.

Przegrał raz na zawrę od chwili, gdy z dobroci serca, dla świętego spokoju, po raz pierwszy dał się w ten sposób oszukać. Na tym fakcie właśnie Lucynda oparła swoje postępowanie w pożytku małżeńskim i zaprowadziła w domu swym dyktaturę, której poddał się pan Prigeon z apatyczną, lecz wiele sympatyczną tohórzliwością godząc się tak dobrze z poczuciem obowiązku. Prigeonowie mieli dwoje dzieci i w fakcie tym Robert upotywał dostateczną przyczynę dla godzenia się z losem, od którego nie miał odwagi uciec.

Chylił się pod ośami przeznaczenia, uzbroidł się w obojętność i byłby wpadł w bez nadziejną rezygnację, gdyby nie zachował wrażliwości na pogardę. Była to rzecz, z którą oświł się nie mógł i wzgarda, drwiny i sarkazm pani Prigeon wyrwały w jego duszy ów cenny zakątek, gdzie kiełkował myśl odwetu — Trzeba było długiego czasu, zanim myśl ta dojrzała, ustąpiła się i oświłła. Trzeba było długich miesięcy za-

niem p. Prigeon przystąpił do wykonania myśli odwetu.

Został zmuszony do rozszerzenia swego interesu. Zarabiał więcej, oszczędzał i zapewne tylko tajemnicza myśl jego pełniła go do wyrwania się z zwykłej kolejki błędności. Trzeba było zasugerować pani Prigeon chęć posiadania własnego auta. Nie było to rzeczą zbyt trudną, bo wystarczyło tylko udać osobistą niechęć do kierowania samochodem, lecz należało okazać pewien umiar w manifestowaniu tej niechęci i nie ustąpić zbyt szybko... Trzeba było także zgrępnie pozyskać pewność, że pani Prigeon, z natury tohórzliwa i nierozczepna, lecz zastanawiająca się krótkimi wrokiem i nerwami, obierze meza na szofera, zdobywając serje nowych okazji do wykazania swej wyższości i drwin...

P. Prigeon przewidział wszystko, wykombinował rzecz całą i obmyślił ją dobrze. Ukrywał swoje pragnienia, intencje, nadzieje i radość, która przepelniała jego serce w miarę, jak zbliżała się godzina odwetu, bowiem z myślą o jednej tylko godzinie przygotował się, ryzykował, grał komedję, udawał...

Godzina ta wybiła nareszcie... Auto świeże i lśniące stanęło przed domem. Pan Prigeon siedział przy kierownicy, Lucynda wsiadła.

Czekała z pierwszym wyjazdem do chwili, gdy liczne koto krewnych i przyjaciół zapewniło ją, o umiętności i zgrępności meza. Wiedziała obecnie, że wprawie jego po-

niem p. Prigeon przystąpił do wykonania myśli odwetu.

Został zmuszony do rozszerzenia swego interesu. Zarabiał więcej, oszczędzał i zapewne tylko tajemnicza myśl jego pełniła go do wyrwania się z zwykłej kolejki błędności. Trzeba było zasugerować pani Prigeon chęć posiadania własnego auta. Nie było to rzeczą zbyt trudną, bo wystarczyło tylko udać osobistą niechęć do kierowania samochodem, lecz należało okazać pewien umiar w manifestowaniu tej niechęci i nie ustąpić zbyt szybko... Trzeba było także zgrępnie pozyskać pewność, że pani Prigeon, z natury tohórzliwa i nierozczepna, lecz zastanawiająca się krótkimi wrokiem i nerwami, obierze meza na szofera, zdobywając serje nowych okazji do wykazania swej wyższości i drwin...

P. Prigeon przewidział wszystko, wykombinował rzecz całą i obmyślił ją dobrze. Ukrywał swoje pragnienia, intencje, nadzieje i radość, która przepelniała jego serce w miarę, jak zbliżała się godzina odwetu, bowiem z myślą o jednej tylko godzinie przygotował się, ryzykował, grał komedję, udawał...

Godzina ta wybiła nareszcie... Auto świeże i lśniące stanęło przed domem. Pan Prigeon siedział przy kierownicy, Lucynda wsiadła.

Czekała z pierwszym wyjazdem do chwili, gdy liczne koto krewnych i przyjaciół zapewniło ją, o umiętności i zgrępności meza. Wiedziała obecnie, że wprawie jego po-



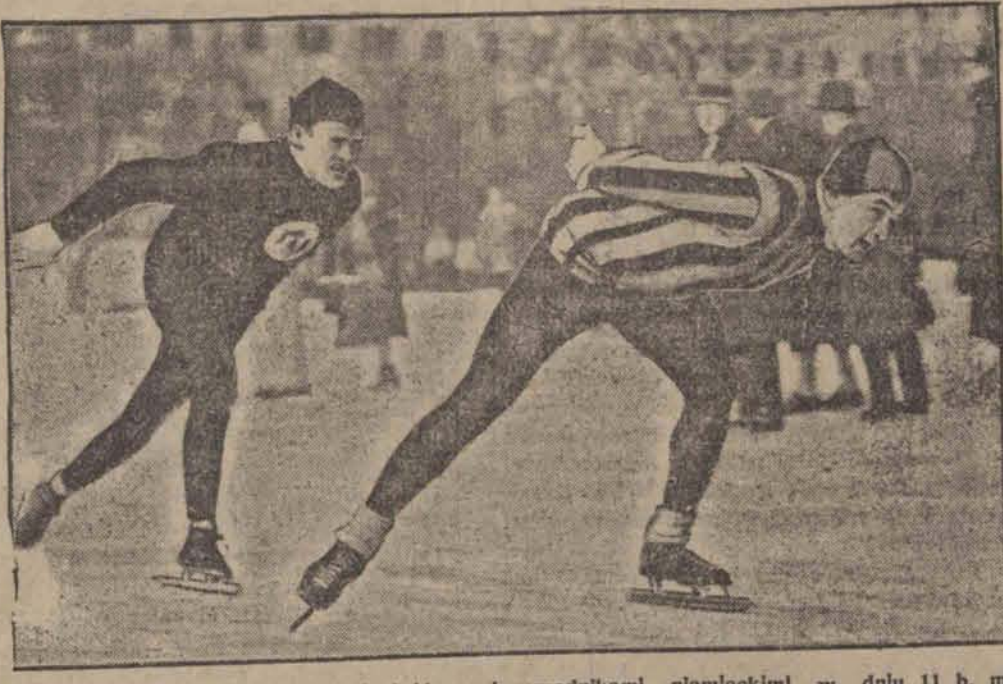
SPORT

Wyścigi na łyżwach.

Radio-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ.

Wtorek: 11.58 Sygnał czasu. 12.05 - 13.15 Muzyka gramof. 13.15 - 13.25 Program dzienny i repertuar teatrów i kin. 15.35-15.50 „Chwilka lotnicza” 15.50-16.10 Odczyt. 16.15 Płyty gramofonowe. 17.15-17.40 Odczyt z Lwowa. 17.45-18.45 Popularny koncert symf. 18.45-19.10 Rozmaitości. 19.10 - 19.25 Kom. Izby Przem. -Handl. I program na dz nast. 19.25-19.35 Muzyka kramofonowa. 19.35 Prasowy dziennik radiowy 19.50 Telefonem od naszego genezewskiego korespondenta. 20.00-20.45 Recital fortep. Hermelina. 20.45 Kwadrans literacki. 21.00 Muzyka lekka. 22.00-22.15 Felieton. 22.15 Płyty gramofonowe. 22.35-24.00 Kom. i muz. taneczna, lub retr. stacyj zagranicznych.



Czech Barwa wygrał wyścig na odległość przed zawodnikami niemieckimi w dniu 11 b. m. w Berlinie.

Turniej na sali.

Wyniki ciekawych zawodów.

Złotawa aura znów spłatała figla nam hokejstom. Wyznaczone na dzień 11 b. m. zawody o mistrzostwo Łodzi podokregu WZOŁ na L. nie doszły do skutku, bowiem teren na boisku Hłubińskiego nie nadawał się do rozegrania zawodów. Sportowcy naszego miasta mieli jedyną nadzieję, że zawody odbędą się w sobotę przy ul. Dworkowskiej 88 — do podziwiania. Z widzeńskiej drużyny LKS zawody powyżej rozpoczęły się z jednogodzinnym opóźnieniem. W tym dniu w grach sportowych nie było nic nowego. Zawody w tenisie rozpoczęły się punktualnie. W meczu sobotnich zawodów nie był wyjątkiem mecz z Łodzi, który przegrał z Łodzi 3:2. W meczu z Łodzi przegrał z Łodzi 3:2. W meczu z Łodzi przegrał z Łodzi 3:2.

Czy P.Z.N.P. przeniesie się do Krakowa? Doniesie uchwały Ligi P. Z. P. N.

W dniu 17 b. m. obradowało w lokalu Związku Sportowców do roczne zebranie Ligi PZPN, pod przewodnictwem p. inż. Rosenstocka. Reprezentowane były wszystkie kluby wraz z Lechią z wyjątkiem LTSG. Obrady miały przebieg spokojny i prowadzone były w tonie rzeczowym. Ustępującemu zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorium, poczem wręczono im dyplomy i odznaki mistrzowskie delegatów Cracovii i Wisły oraz działaczom zasłużonym dla Ligi. Następnie postanowiono odznaczyć w 1931 pp. płk. d-ra Krzyskiego i d-ra Luksemburga. — Wniosek o zmniejszenie ilości klubów do dziesięciu, nie uzyskał — jak to było do przewidzenia — większości. Za wnioskiem głosowało tylko 5 klubów. Wniosek o zmniejszenie ilości klubów do dziesięciu, nie uzyskał — jak to było do przewidzenia — większości. Za wnioskiem głosowało tylko 5 klubów.

Kłeska po zaciętej walce. Warszawa — Łódź 33:25.

Wczoraj odbyło się trzecie z rzędu spotkanie między miastami w meczu o puchar imienia prof. Zawadzkiego w koszykówkę mężczyzn. Po niezwykle zażartej i emocyjnej walce zwyciężyła Łódź w stosunku 33:25.

Nowi ludzie — nowe pomysły. Walne zebranie Ł.Z.O.P.N.

Onegdaj odbyło się w Łodzi, w sali „Kłeska” walne zebranie Ł.Z.O.P.N. Zebraniu przewodniczył p. P. N. Zebranie rozpoczęło się o godzinie 10. Po dość ożywionej dyskusji uchwalono absolutorium dla dotychczasowej władzy, przyczem podkreślono zasługi skarbnika p. Wiankowskiego. Wybory ukonstytuowały następującego zarząd: P. Kononka — prezes, G. Głazewski i dr Krausz — wiceprezisi, sekretarz p. Weinberg, skarbnik p. Wasiaś, kpt. związek p. Stencel; członkowie: kpt. Kozłowski i p. W. Kowalski; przew. Wydz. G. i D. p. Skibiński; członkowie: p. p. Cerbel, Francjan, Skibiński, Kleparczyk, Lehrer, Warkfark, Kaufman i Wójcik. Komisja rewizyjna: pp. Malinowski, Goliński i Łuszkiewicz. Uchwalono pozostawić Władzom w klasie A. Zebranie przeciągnęło się do późna w nocy.

Nowe zwycięstwo Seweryniaka. Górny-Śląsk — Łódź 12:4.

W niedzielę odbyło się w Siemianowicach w sali Kamealnego ciekawe spotkanie bokserów między reprezentacją Łodzi i Śląskiem. W walce przegrał Łódź w stosunku 12:4 dla Śląska. Sędziował p. Ermanowicz.

Zwycięscy hokeiści z Kanady.



Wynna drużyna kanadyjska przybywa w 6-m do Europy na szereg meczów hokejowych. (F.)

Sport w kilku słowach.

(-) W sobotę w Poznaniu odniosła zwycięstwo drużyna łódzkiego Triumfu w koszykówkę w meczu z zespołem gimn. Bergera w stosunku 28:17 (16:13). (-) W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie walne zebranie Ligi. Prezesem został ppłk. Izdebski. Odrzucono wniosek o zmniejszenie ilości klubów Ligi do 10. (-) Walne zebranie związku motocyklistów przeprowadziło wybory nowego zarządu. Prezsem został p. Ruprecht. Z

VOTUM NARODOWE.

Wracając nad rozbudowę Państwa Polskiego w trosce o założenie mocnych podwalin państwa, nie wolno nam zapominać o zobowiązaniach moralnych, które przysięgaliśmy przy przystąpieniu do naszego państwa. Do zobowiązań należy ślub uczynny i wierny wobec Państwa. W tym celu Państwo powinno być silne i jednolite. W tym celu Państwo powinno być silne i jednolite. W tym celu Państwo powinno być silne i jednolite.

Świat się chce śmiać...

Każda wielka amerykańska wytwórnia filmowa ma specjalne biuro, którego zadaniem jest stwierdzenie powodzenia poszczególnych filmów i gwiazd. Na podstawie danych z ostatniego roku jedyna z wytwórni doszła do wniosku, że największy popyt jest obecnie na komedie. Mimo ogólnego kryzysu, a może raczej dzięki powszechnemu kryzysowi gospodarstwu ludzkiemu chęć zapomnieć o codziennych troskach i kłopotach i przez dwie godziny śmiać się. Harold Lloyd, Buster Keaton, Maurice Chevalier, Ramon Novarro, Rod la Rocque — oto gwiazdy, na które jest teraz największy popyt. Świat się chce śmiać — niechaj się śmieją i powiadają producenci amerykańscy.

Niezwykły symulant. Dziwny pacjent klinik.

Z Bydgoszczy donoszą: O nowym, rzadkim sposobie wyszukiwania opieki publicznej dowiadujemy się z Inowrocławia. Z powodu nalechania na szosie przewieziono do lecznicy w Inowrocławiu pewnego mężczyźna, który zeznał, że został najechany przez samochód. Skarżył się na bóle wewnątrz i z tego powodu przez kilka miesięcy przebywał w szpitalu na koszt publiczny. W dniu 4 grudnia osobnika tego Władysława Dańczaka, zwolniono ze szpitala i noworocławskiego i przewieziono do Bydgoszczy, gdzie opuścił lecznicę już następnego dnia w dobrym stanie zdrowia. W kilkanaście dni później znowu znalazł się Dańczaka na szosie w pobliżu Borówna w powiecie bydgoskim. Był on prawie nieprzytomny z powodu ciężkiego najechania. Wymyślił przytem fantastyczną historię o uprowadzeniu go samochodem ze Świecia na Pomorzu. W pobliżu Borówna miano go wyrzucić z samochodu, a następnie położono w poprzek szosy w celu spowodowania śmierci przez przejechanie. Wiadomość o zamierzonej zbrodni obiegła prasę i wprawiła w ruch urzędy policyjne. Obecnie w sprawie tej dowiadujemy się z wydziału powiatowego w Inowrocławiu, że Dańczak jest symulantem, który w ten i podobny sposób przebywał już w wielu lecznicach i szpitalach, znajdując tam przytułek jako „ofiara”, zasługująca na opiekę publiczną. Oczywiście, że koszt leczenia spada na gminy czy też wydziały powiatowe, gdyż Dańczak za szpital nie płać, a ojciec jego za niego nie odpowiada.

Roztargniony profesor.

— Profesor (który włożył zegarek do wody). — Jak to strasznie długo trwa, zanim jajko się ugotuje.



# Gra... na numery tramwajowe.

## „Niewinna” rozrywka berlińczyków.

Niemieckie władze policyjne prowadzą zaciętą walkę z wszelkimi hazardowymi grami, które w niebawmy sposób rozpowszechniły się w całym kraju. W samym Berlinie w przeciągu ubiegłego roku zamknięto kilkaset tajemnych domów gry, istniejących pod firmą stowarzyszeń sportowych, towarzyskich klubów itd. Doszło do tego, że w nocnych barach i dancinгах wynajęci tancerze mylą czujność policji, uprawiali hazardową grę i dopiero kilka samobójstw, napadów rabunkowych, które się tam wydarzyły, zwróciły uwagę władz na istotny charakter tych „instytucyj”.

Ale przemysłowość zapalnych zwolenników hazardu jest niewyczerpana i w obecnej chwili cały Berlin jest ogarnięty manją gry...

Pod zupełnie nową postacią pozornie nie winną i niedającą powodów do interwencji kwintie hazard nie wymagający ani zakonspirowanych lokali ani znacznych kosztów utrzymania, a dająca możliwość zadobycia niewygasającej pasji ryzyka.

Razem odbywa się w ten sposób: przy dużym oknie kawiarni przy kilku stolikach siedzą ludzie z rozgorączkowanymi twarzami i oczyma wlepionymi w jednę z krótkie wyrazy, liczby — ółwki notują

na blatach marmurowych. Rozlega się głos: „rien ne va plus.” słychać szum nadjeżdżającego wozu tramwajowego. Cześć graczy nie odrywają się od szybko mijającego wozu, który przynosi jedynym przez graną „drugim wygraną”. Gra polega na tem, że zsumowane cyfry numeru tramwaju stanowią... karty dla graczy i dla trzymającego bank. Umowa głosi, że wóz jadący w jednym kierunku jest bankiera, dla graczy drugi oto minął tramwaj za numerem 49070. Suma cyfr 4 — 8 — 7 = 19. Twarze graczy są rozpromienione. W rachubę jest brana końcowa liczba „9”. Następny tramwaj — dla bankiera. Z hasłem toczy się wóz numer 83102. Suma jego cyfr daje: „14”, czyli „4”. Bankier przegrał.

I tak trwa całe godziny, pieniądze we-

drają z kieszeni do kieszeni. Prawo jest bezsilne wobec tej „niewinnej rozrywki”.

Niektóre kawiarnie mają stałych „abonentów” w swych oknach, a w wielu biurach dla zapobieżenia temu nowemu hazardowi musiano sprawić gęste zasłony.

Ale i ten nowy rodzaj „Monte Carlo... tramwajowego” ma już swoich teoretyków, którzy wymyślili całe systemy. W jednej z wielkich kawiarni pewnemu graczowi udało się 25 razy po kolei trafić na „szczęśliwy numer”. Okazało się jednak, iż był to urzędnik dyrekcji tramwajowej, który zgóry znał rozkład jazdy.

Ten „szuler” został wyrzucony z klubu „neomontecarlistów”.

### Z polowania reprezentacyjnego w Białowieży.



Po celnym strzale.

## Radna przyszłość Chin

### Uregowanie stosunków rodzinnych

Z dniem 1 stycznia 1931 r. wszedł w życie w Chinach nowy kodeks cywilny, który między innymi, znosi tradycje i obyczaje, jakie miały dotychczas siłę prawa, mającego charakteru prawa rodzinnego.

Odtąd kolczyki i ozdoby z żółtego złota, które były w zwyczaju noszone przez kobiety, jako na osobę złą, przepadają. Kobieta nie może być zmuszona do wyjścia za mąż, jeżeli nie wyraziła w opinii rodziny jej zgody.

Wolność upośledzonego stanowiska kobiety w rodzinie rozwinięta w ciągu ostatnich lat kraju — ruch feministyczny.

Kampanja prowadzona była przez rządek, który zniósł dotychczasowe powołanie przedstawicielek związków zawodowych do władzy czynnego udziału w pracowaniu nowego kodeksu, co się ułatwiło wygraną i to wygraną w linii.

Obecnie zniesiony zostaje kodeks jako instytucja uprawniona i wrażliwa na potrzeby oryginalne wyroki, wane nawet przez mieszane trybunały dyktarodowe, zmuszone wbrew europejskiemu kodeksowi do liczenia się z pewnymi piśmami chińskiego prawa obyczajowego, które wprowadzenie

kołchołki pod dach małżeńskich, z pod którego przemocy usunięta ślubna żona. Obecnie życie rodzinne w Chinach będzie musiało zreformować się podług zachodniej.

# Nie będziemy już nsily SERCA NA USZACH!

## Nowe nakazy mody

Paryż, w styczniu.

Nosić serice na ustach przestało być rzeczą modną. Moda obecna wymaga ujawnienia duszy i uczucia na obliczu kobiety. W Ameryce, kraju miarodajnych gwiazd filmowych, wyznaczano duszy pierwszą rolę i wszystkim uczuciom, zarówno dodatnim, jak i ujemnym, nadaje się uduchowanie. Kobiety, idące za modą, noszą uczesania madonn (rozdział na śrołku głowy) odesłania czoła.

Wzrostem oczyma spoglądają w świat i starają się nadać twarzom swoim wyraz anielski. Zanim uświadomimy sobie tę nagłą zmianę, już obejmie cały świat.

Modniście, które zawsze pragną być pierwsze w lansowaniu nowej mody, zainteresują się zapewne zagadnieniem zdobycia i uduchowania duszy. Będzie rzeczą złą na odwiedzać odczyty teozofów i zagłębiać się w księgach wieczyste mądrości. Dla zdobycia duszy i uduchowania 1931 roku, względnie mody, jaką nam przyniósł, trzeba jedynie stosować się do kilku prostych przepisów.

A więc pierwszym warunkiem jest gładkie czoło, pozbawione brózd i zmarszczek. Masować je trzeba codziennie, by nie straciło swej gładkości i pudrować na białe. Przy sztucznym świetle można skroniom nadać odcień błękitnawy.

Brwi winny być zarysowane cienką linią, której u końca można nadać pewien połot marzecielki.

Kolor ich musi być czarny, lecz powinien jedynie podkreślać czoło, nie wywierając pobudzenia czy też surowego wrażenia.

Nie jest rzeczą trudną nadać wyrazistość oczom, tym najważniejszym przejawom duszy. Powinny się wydawać wielkie, a osłaniać je muszą długie, ciemne rzęsy. Lekkie podkreślenie oczu ciemnym ołowiem, przedłużone nieco za dolną powiekę, powiększa oczy. Rzęsy należy pielęgnować codziennie, przeczesując je szczoteczką i malować na kolor ciemny, o ile pragnie się nabyć zagadkowe, powłóczyście spojrzanie a la Greta Garbo. Lekkie zabarwienie powieki górnej niebieskawą szminką jest wskazane, lecz trzeba to robić ostrożnie, aby nie było widoczne. Przepis ten jednak nie stosuje się do blondynek,

dla których różowa szminka lub cielisty puder na górnej powiece będzie bardziej wskazane, nadające im wyraz wąty, jakkolwiek zdrowy.

Najnowsze wskazanie mody wymaga zupełnie białych policzków, róż nie jest dozwolony. O ile ktoś szczerze ten uzna dla siebie nietwarzow, stosować może blady róż, ale nigdy, jak dotąd, kolor pomarańczowy. W każdym razie policzki nie powinny robić wrażenia naszmiokowanych. Twarz powinna być obleczona białością, dowodem cierpienia i przeżyte duchowych.

Przy pewnej zręczności można nowo nadać zarus delikatniejszy, bardziej nerwowy, nakładając na samym grzbiecie nosa linę jasnej szminki, która z obu stron przechodzi w normalny odcień twarzy. Dłuższa

linia, podłuża nos, krótka — skracza go. Jednak jest to wrażenie, obliczone tylko na światło sztuczne.

Największą jednak sensacją mody szanin kowania się w 1931 r. jest nakaz, idący z Ameryki: Nie nosi się już serca na ustach! Uroczy kształt warg w postaci „serduszka” przestał być modny.

Nadawał wprawdzie obliczom kobiecym ładną maskę, jednak tylko maskę i zamierzała więcej. Zostaje tylko otoczone to rozpowszechniona. Obecnie modna jest „indywidualność” i „wyrazistość” oblicza.

podkreślamy pomadką do ust nietylko wyzary górnej wargi i male pod nią pole dolnej, dla zarysowania serduszka, pociągamy pomadką całe usta, wydatując im wyraz naturalny. Jest to bardzo ciekawy efekt w bladej twarzy o oczach ciemnej oprawie.

Jakkolwiek jednak nie nosi się serca na ustach, nie znaczy to wcale, by nie mogło ładną maskę, jednak tylko maskę i zamierzała więcej. Zostaje tylko otoczone to rozpowszechniona. Obecnie modna jest „indywidualność” i „wyrazistość” oblicza.

### Ci, których wszyscy najwięcej słuchają.



Speakerzy „Polskiego dła” p. J. Irena Wasiutyńska i p. Tadeusz Bonina Stompkówna, obec Grabowska, cheński.

## Koszula pod mikroskopem.

### Czegoż statystyka nie oblicza.

Znamy wszyscy powik o chorym królu, któremu lekarze ordynowali środek jedyny do wyleczenia postaci koszuli człowieka szeligo.

Gdy, po długich poszukiwaniach znaleziono nareszcie człowieka w dzwicie szeligo, okazało się, że nie posiadał on koszuli.

Ten szczęśliwiec nietylko bynajmniej upośledzony, jak twierdził go esna higiena. Nie wiał bowiem u nim miecz Damoklesa w postaci bakterji.

Jak statystyce obrazają (czegoż statystyka nie oblicza) nieżyła koszula nie posiada

żadnych bakterji. W godzinę po włożeniu jej na nasze grzesne ciało, pojawia się na każdym calu kwadratowym powierzchni koszuli 500 bakterji. Liczba ta rośnie w miarę, jak trzy tygodniu noszenia, na każdym calu żyje cała armja bakterji, bo 75 000 Jeszcze 2-3 dni noszenia brudnej koszuli, a armja ta wynosić będzie 1.500.000 bakterji.

Z każdą godziną potem liczba ta rośnie w stosunku geometrycznym.

Pranie, suszenie i prasowanie białizny zabija bakterje zupełnie.

## Kulturalny człowiek przed umywalnią.

### Bakterje w szczoteczce do zębów.

Higiena zyskuje sobie prawo obywatelstwa wśród bardziej-sterkich warstw. Mimo to okazuje się, że momencie właściwym, gdy zasady higieny wprowadzić mamy w czyn, nie doróżni do naszego właściwego zadania. Dowodem tego naszego twierdzenia to obserwacja poczyniona na twarzach przed umywalnią, to kulturalny człowiek myje się gruntownie wodą, szdem i gąbką.

Zapomina jednak jednej rzeczy, że gąbkę należy przemyć przechować w miejscu suchym i zamkniętym. Myjemy sobie ręce, czy twarz i obieramy je następnie ręcz-

kiem. Ręcznik wilgotny pozostawiamy na półce, umożliwiając pokrywanie się kurzem i prochem, zamiast ręcznik ten wysuszyć i przechować w zamkniętym miejscu. Nie mówię już o tem, że często jeden ręcznik służy do użytku kilku osób, szerząc w ten sposób rozmaite rol-inne epidemie. Klasycznym przykładem naszej bezmyślności to szczoteczka do zębów, którą czyścimy sobie zęby rano i wieczorem i nie wycierając jej zupełnie, nie susząc jej i nie przechowując jej w zamkniętym miejscu czynimy z niej idealną pożywkę dla bakterji, które ciągle wprowadzamy do naszej jamy ustnej.

Teatr Rewji  
**„Dobry Wieczór”**  
ul. Kopernika 16. Tel. 184-04  
dotąd tramwajami 5, 6, 8, 9, 10

Dziś i dni następnych!  
**„Wiwat Zakopane”**  
Początek przedst. 8 i 10 w.  
W soboty, niedz. i św. 6, 8 i 10

### Co nas po pracy rozweseli

#### Wieczorne rozrywki Łódzi

Teatr Miejski — Tragedja Florencka  
Teatr Karmalny — Dobra wróżka  
Teatr Popularny — Zarząd przymusowy  
Teatr Popularny (w sali Geyera) — Kaska tyda.

Dobry Wieczór: — Wlwat Zakopane.  
Wesoly kacki Astroff i Bawmy się razem  
Hejnow: — Zwierzyniec.  
Apollo: — Miłość kozaka.  
Bajkar: — Pożar świata.  
Casino: — Skąd niema powrotu.  
Corso: — I Kac z Pragi, II Ponad śnieg.  
Capitol: — Białe cienie.  
Czary: — Ulubienica Maharadzy.  
Luna: — Janko muzykant  
Grand-Kino: — Noc upoięń.  
Mimozar: — Tragedja kochanków.  
Odeon: — Maciste — Imperator.  
Oswiatowy: — Dla dorosł. Varlete; dla dzieci Trzymajcie lwa.  
Palace: — Bez serca — bez duszy.  
Przedwiośnie: — Moralność pani Dulskiej  
Raj: — I. Złota kontrabanda, II Burza w Azji.  
Resursa: — Ostatnia kompanja.  
Splendit: — Na Sybir.  
Kino-Teatr „Stylowy”: — Nibelungj.  
Spółdzielnia: — Kwiat Wschodu.  
Wodewil: — Król utanów.  
Zacheta: — Powrót z niewol.

### WINSZUJEMY:

Jutro: Fabjanowi i Sebastianowi  
Wschód słońca: — 7,34.  
Zachód — 3,58.  
Długie dnia 8,22.  
Przybyło dnia 0,38.  
Tydzień 4.

Teatr Rewji  
**WESOLY KACIK**  
ul. Zgierska Nr. 17, (tel. 193-03)

Dziś i codzennie!  
Sensacyjne występy trupy baletowej  
**„ASTROFF”**  
w barwnie rewji p. l.  
**„Bawmy się razem”**  
z udziałem pierwszorzędnych artystów  
zawalczących z Zolj T. karską na czele

Początek przedstawień 7,30 i 9,30.  
W soboty, niedzieli i święta 6, 8 i 10

### Złodzie ski sejmik.

#### Sprawa ubezpieczenia rzeźm eszków

W tych dniach „król złodziei” amerykańskich — Henry Mayhem zwołuje wszystkich swych kolegów po fachu Chicago celem odbycia wspólnej konferencji.

Na złodziejski ten sejmik przybyło 150 przedstawicielek świata kryminalnego, w tem wszyscy w wieku lat od 20-ty. Jeden nawet z delegatów, który raz karany za kradzież „Konferencja” która odbyła się w Americ Union zajmowała się pono sprawą ubezpieczenia złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Dr. med.  
**EDWARD REICHER**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie diatermia. Elektroterapia.  
ul. Południowa Nr. 28, tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano — od 5-9 wiecz w niedziele od 9-1 p.p.  
Dla niezapewniających ceny lecznic.

### Piękny afisz.

MASTAZOSTWIO SUWIECI  
W HOKE JUBILEUSZA 10/11/1931

Reklama jest ozdobą miasta współczesnego. Im estetyczniejsze są reklamy, tem miastu jest piękniejsze, ciekawsze. Zamieszczamy powyżej afisz Międzynarodowych Zawodów Hokejowych w Krynie. Afisz ten jest dziełem dwóch młodych grafików, Stefana Osieckiego i Jerzego Słomimowskiego.

## „Pożeracze żab”.

### Ucieczka gwardzistów.

Podczas uroczystości żałobnych po śmierci marszałka Joffre'a w Paryżu przyszło do incydentu angielsko-francuskiego, który na szczęście był tylko przemilczany.

Na pogrzeb przybyła między innymi gwardja anielska, nieznajomy gość, przyjmowana przez republikanów i wiarę francuską.

Francuzi pragneli uraczyć swych gości tem, co sami uważają za przysmak

I oto pewnego dnia na śniadanie podano ślimaki, przyrządzone na sposób południowo-francuski z czosnkiem.

Dzielni gwardziści zlekli się ślimaków i pociękali od stołu

Po powrocie do Anglii opowiadali, zapewne ze śmiechem, że niedarino lud angielski nazywa Francuzów „pożeraczami żab”.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Udbito na walec maszyn rotacyjnych  
przez ulicę Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stankowski  
Za redakcję odpowiada: Roman Furmanski.